

ZOFIA ABRAMOWICZÓWNA

ZNACZENIE I PROBLEMY IX pieśni *Iliady*

W jednej z najnowszych książkowych publikacji dotyczących Homera¹, entuzjastycznie przyjętej przez krytykę, autor jej M. Nagler pisze w zakończeniu, że — ogółem biorąc — faktem historycznym jest zgubny wpływ *Iliady* na świat. Powołuje się on na studium innego uczonego², który dowodzi pozytywnego stosunku Homera do wojny i wojskowości, co poprzez Herodota i Tukidydesa sprawiło, że ten system wartości, przede wszystkim zaś pojmowanie *δραστή* jako waleczności, przyjął się w społeczeństwie greckim, a w pewnym sensie trwa do dziś³ i doprowadził do „samobójczych form zorganizowanego barbarzyństwa”.

Brzmi to paradoksalnie. Przyjrzyjmy się więc tokowi wydarzeń w *Iliadzie* i zobaczymy, czy zarzut ten ma podstawy.

Wobec oceanu literatury homeryckiej, której powierzchowna nawet znajomość w całości, czy tylko w większości, dziś już jest fizyczną niemożliwością, zawsze grozi niebezpieczeństwo powtórzenia tego, co już ktoś inny powiedział. Z drugiej jednak strony pewne prawdy, pewne stwierdzenia powinny być wydobywane z zapomnienia, powtarzane, przypominane, zazwyczaj przy tym modyfikowane. Spróbujemy zatem zająć się tą pieśnią *Iliady*, która z punktu widzenia „pluralistów” była późniejszą interpolacją⁴ z powodu rzekomej sprzeczności z Λ 609 n. i Π 85 n. Ze stanowiska zaś „unitarystycznego” stanowi kluczowy punkt *Iliady* i nadaje epopei charakter tragedii⁵.

Jest ona kluczowa z punktu widzenia nie *Iliady*, tylko *Achilleidy*. Wiele było już dyskusji właśnie na temat, czy *Iliada* jest, czy nie jest *Achilleidą*. W pełnym tego

¹ M. Nagler. *Spontaneity and Tradition. A Study of the Oral Art of Homer*. Berkeley 1974.

² E. A. Havelock. *War as a Way of Life in Classical Culture*. W: *Classical Values and the Modern World. The Vanier Lectures*. 1970-1971 s. 19-78.

³ Rzecz znamienna, że wartościami bezwzględными, uznawanymi nawet w społecznościach odrzucających wszelkie inne walory moralne, np. w środowiskach przestępczych, są: odwaga osobista, wytrzymałość fizyczna, agresywność, a więc cnoty wojenne; a jedyną cechą budzącą wszędzie i zawsze bezwzględną pogardę (wśród mężczyzn) jest tchórzostwo.

⁴ Do pluralistów należą uczeni: U. von Wilamowitz-Moellendorff, D. L. Page, G. S. Kirk, M. Noé, W. Theiler i inni.

⁵ Por.: A. Lesky. *Homeros*. RE szp. 789.

słowa znaczeniu epopeja ta nie jest ani Iliadą, ani Achilleidą. Iliada powinna być dziejami wojny trojańskiej, obejmując według zasad epiki mitologicznej zarówno jej genezę, jak i zakończenie — zdobycie Troi. Tymczasem jest tylko opowieścią o jednym tej wojny epizodzie: wprawdzie tak rozbudowanym, że robi wrażenie niesłychanej liczby zdarzeń w długim czasie. W rzeczywistości akcja obejmuje tylko 50 dni, ale gdy się kończy, sytuacja wojenna właściwie wraca do punktu wyjścia. Śmierć Hektora oczywiście pozbawia Troję głównego obrońcy, podczas gdy Achajowie odzyskują głównego napastnika, ale przecież oblężenie trwa już 10 lat, Trojanie mogą więc nadal siedzieć sobie za murami i Achilles nie da im rady, jak nie dał i poprzednio. To samo jest i z Achilleidą: nie mamy tu nie tylko w pełni losów Achillesa, ale nawet jego śmierci, która jest nieustannie wspomniana, zapowiedź jej wisi nad bohaterem jak miecz Damoklesa, i przepaja cały poemat atmosferą tragizmu. Wszystko to jednakże rozegra się poza naszą Iliadą: zarówno śmierć i pogrzeb Achillesa, jak i upadek Troi. W jakim więc sensie można tu mówić o Achilleidzie? — W takim, że tematem, który determinuje wielkość i niezwykłość tej epopei — a który poeta umieścił w pierwszym jej słowie: *μῆνις* — jest gniew Achillesa; aczkolwiek te jego skutki, które są wymienione we wstępie, mianowicie klęski Achajów, skierowują na razie naszą uwagę na wydarzenia zewnętrzne — na mitologię, nie na psychologię (które się tu będą ciągle przeplatały).

Wiele dyskutowano nad tym, czy ten gniew jest motywem pierwotnym, czy za-pożyczonym. A ponieważ Fojniks w swoim przemówieniu jako argument przytacza historię gniewu Meleagra, zastanawiano się przede wszystkim nad tym, czy motyw ten wzięty jest z istniejącego eposu *Meleagris*, czy wymyślony *ad hoc* przez Homera⁶. Rację zdaje się mieć W. Kraus⁷, że *παράδειγμα* straciłoby cały swój efekt, gdyby właśnie tak było; a można by dodać, że skomplikowana sytuacja Meleagra, jako nowość, odwróciłaby całą uwagę słuchaczy od aktualnej sytuacji w namiocie Achillesa. Motyw gniewu wspomniany jest w *Iliadzie* jeszcze parę razy (Parys Z 325, Eneasz N 460), a zatem, jak słusznie zauważa Bethe⁸, jest *τόπος*, który Homer mógł już spotykać i w *Meleagridzie*, i gdzie indziej. Ale nie to jest rzeczą istotną — istotne jest to, co z tego Homer potrafił zrobić, jaki był jego zamiar literacki. I w tym właśnie widzę główny dowód jedyne autorstwa Homera. Wspaniały, głęboki psychologicznie obraz przełomu moralnego w duszy głównego bohatera oraz całego ciągu jego przeżyć nie mógł powstać przypadkiem, nie mógł być składanką przyczynków i przeróbek, które najwyżej mogłyby dotyczyć szczegółów trzeciorzędnych.

Przyjrzyjmy się rozwojowi sytuacji. Agamemnon zachowuje się w rażący sposób. I kiedy Kalchas wyjawia jego winę wobec ginących na zarazę wojsk, zamiast wyrazić jakikolwiek żal, żąda jeszcze odszkodowania, co najzupełniej słusznie wywołuje oburzenie Achillesa, który wypomina wodzowi, że wojna toczy się w jego

⁶ E. Bethe. *Ilias und Meleager*. „Rheinisches Museum” 74:1925 s. 1-13.

⁷ *Meleagros in der Ilias*. „Wiener Studien” 63:1948/1949 s. 17.

⁸ Jw. s.1.

i jego rodziny interesie. Następuje wymiana gróźb i połażanek, Atena wstrzymuje Achilleśa od miecza, obiecując mu, że za odbieraną mu Bryzeidę *τρὶς τόσσα παρέσσειται ἀγλαὰ δῶρα* (w. 213). Scholia do tego wiersza mówią: *τὰς Λιτὰς δὲ οἰκονομεῖ* — „przygotowuje zawczasu pieśń IX” (w scholiach bowiem tytuł tej pieśni brzmi *Λιταί* — Prośby). Obaj bohaterowie rozstają się w gniewie, każdy obstając przy swoim postanowieniu: Agamemnon — odebrania Bryzeidy, Achilles — wycofania się z boju. Rzecz znamienita: nikt z Achajów nie wtrąca się do sporu (poza daremnie pojednawczą mową Nestora), nikt nie bierze w obronę Achilleśa, toteż z pogardą mówi on do Agamemnona (w. 231): *οὐτιδάνοισι ἄνάσσεις*. Kiedy zaś skarży się matce na brzegu morza i prosi o interwencję u Zeusa, to prosi właśnie, żeby wojsko achajskie uległo Trojanom, żeby zostało osaczone przy okrętach i poznało, co wart ich król. Nie prosi, żeby Agamemnon zginął w walce albo został rażony przez Zeusa piorunem, co przecież byłoby najprostszą pomstą. Nie, Agamemnon będzie poecie potrzebny do dalszego rozwoju wypadków; każe więc Achillesowi prosić o zgon tych, w których obronie dopiero co przecież zwołał zgromadzenie. Jego uraza bowiem dotyczy nie tylko Agamemnona — w w. 298 mówi: *ἐπεὶ μὲν ἀφέλεσθέ γε δόντες*. Także w przemówieniu Tetydy do Zeusa wymieniony jest jako winny nie tylko Agamemnon, jak wynika z jej słów (w 509 n.): *ὄφρ' ἂν Ἀχαιοὶ ὕων ἔμὸν τίσωσιν ὀφέλλωσιν τὲ εἰ τιμῆ*. W jego winie uczestniczą i Achajowie, który to aspekt jest na ogół przez badaczy pomijany.

Achilles jest więc całkowicie w swoim prawie⁹, domagając się pomsty. Atenie obiecał nie rzucić się na Agamemnona z mieczem, ale honor jego nie może nie zostać pomszczony; w pojęciach bowiem świata homeryckiego *τιμῆ* należy do etyki rycerskiej i gdyby Achilles pozwolił się znieważać bez szukania satysfakcji, nikt nie miałby mu tego za czyn wielkoduszny. Wszak Tersytes (B 241) z pogardą mówi, że Achilles jest widocznie opieszły (*μεθήμων*), skoro nie zglądził na miejscu Atrydy. Achilles wprawdzie nie spełnia groźby, od której zaczynał w sporze z Agamemnonem — że natychmiast odpłynie do Ftyi (A 169 nn), ale to zrozumiałe: skoro ma boskie obietnice zadośćuczynienia w przyszłości, to musi na ich spełnienie czekać na miejscu, co też mu poleca matka. Potem w scenie poselstwa w gniewnym podnieceniu zapomina o tym i zapowiada natychmiastowy odjazd. Nie ulega wszelako wątpliwości, że powrót do domu nie przyniosłby mu chwały, to nie byłaby ta *τιμῆ*, którą on musi odzyskać, więc on naprawdę o tym nie myśli. Od razu prosi o klęskę Achajów jako o jedyne zadośćuczynienie.

Jak wiadomo, na razie prośba Tetydy mimo obietnicy Zeusa się nie spełnia i Achajowie wciąż są górą; dopiero w VII pieśni Zeus wyraźnie zapowiada klęskę Achajów i rzeczywiście ich sytuacja staje się fatalna. I tu właśnie rozgrywa się scena, której charakter mamy zanalizować, biorąc jednak także pod uwagę pewne problemy szczegółowe.

⁹ Por.: J. L. Myres. *The Last Book of the Iliad*. „Journal of Hellenic Studies” 52:1932 s. 283 nn.

W przemówieniu Nestora zwróconym do Agamemnona (w. 106 nn.) kwestionowano słowa:

ἐξ ἔτι τοῦ ὅτε, διογενές, Βρισηίδα κοῦρην

χωρόμενου Ἀχιλλῆος ἔβης κλισίηθεν ἀπούρας

dosłownie: „wyszedłeś z namiotu rozgniewanego Achillesa, zabrawszy Bryzeidę”. Ponieważ Agamemnon wysyła po Bryzeidę heroldów, a nie idzie sam do namiotu Achillesa, Mazon¹⁰ przypuszcza, że te wersy odnoszą się do odrębnej wersji; ale przecież Agamemnon grozi, że gdyby Achilles dziewczyny heroldom nie oddał, to wtedy przyjdzie osobiście. Nestor zaś mógł po prostu nie wiedzieć, jak się to odbyło.

Po wyliczeniu przez Agamemnona darów, które przeznacza dla Achillesa, Nestor wyznacza posłów (w. 169 nn.):

Φῶνιξ μὲν πρῶτιστα Διὶ φίλος ἡγησάσθω

Ἀντάρ ἔπειτ' Ἀίας τε μέγας καὶ δῖος Ὀδυσσεύς

Κηρύκων δ' Ὀδῖος καὶ Εἰρυβάτης ἄμ' ἐπέσθων

Heroldowie pójdą jako eskorta honorowa, podkreślająca uroczystość tej *démarche*. I tutaj występują trudności, które taki znawca Homera jak W. Schadewaldt nazywa „wohl die schwersten Anstösse in der ganzen „Ilias”¹¹; mianowicie kiedy trzej posłowie wyruszają, wszystkie orzeczenia odnoszące się do nich stoją w dualis: τῷ δὲ βήτην[...] εἰχωμένω[...] ἰκέσθην[...] χαίρετον etc. Dużo na ten temat napisano. Już starożytnych to raziło i starali się to jakoś wytłumaczyć. Scholia¹² odnoszą te orzeczenia tylko do Ajasa i Odysseusza, ich jedynie uważając za posłów, a Fojniksa za wysłanego osobno przed nimi z powrotem do Achillesa, bo z jego obozu przybył tu, żeby się czegoś o wojnie dowiedzieć. Był bowiem zwyczaj wysyłania dwóch posłów. Arystarch rozumiał ἔπειτα czasowo: „a następnie”, czyli „po pewnym czasie”. Tak samo Eustathios¹³ powiada, że Fojniks przybywszy z namiotu Achillesa, żeby się przyjrzeć i zamarudziwszy wśród namiotów, powraca za posłami, by dopomóc im w błaganiach: Διὸ καὶ ἠπεξαίρει αὐτοῦ τοὺς δύο πρέσβεις ὁ ποιητὴς ἐν τῷ οἷ δὲ πιθέσθων.

Oczywiście, byłoby to możliwe. Trzeba jednak dodać, że w takim razie nie wiadomo, gdzie Fojniks się podziewa. Nestor każe mu ἡγεῖσθαι, ale dalej nie ma o tym mowy (ostatecznie można by to uznać za κατὰ τὸ σιωπῶμενον). Arystarch, wysuwając pomysł, że Fojniks poszedł przodem osobno, nie bierze pod uwagę, że wówczas byłby chyba uprzedził Achillesa o nadchodzącym poselstwie, a tymczasem

¹⁰ Homère. *Iliade*. Texte établi et trad. par P. Mazon [...]. T. 2. Paris 1947 s. 55 przyp. 1.

¹¹ *Iliasstudien*. Leipzig 1938 (IV. Die Vorbereitung der Achilleis).

¹² *Scholia Graeca in Homeri Iliadem*. Rec. H. Erbse. Bd. 2. Berolini 1971 s. 435 (ad v. 168) i 437 (ad v. 182).

¹³ *Commentarij ad Homeri Iliadem*. Lipsiae 1828 II 251.

Achilles „zerwał się ze zdumieniem”. Gdyby — jak sądzi F. Boll¹⁴ — była to paralela do sceny wysłania dwóch heroldów po Bryzeidę, to byłaby ona o wiele za mało zaakcentowana (w obu scenach jest zaledwie parę podobnych wyrażen). Jak było do przewidzenia, pluraliści uważają ten dualis za koronny dowód wielości autorów *Iliady*, a zatem wtórności postaci Fojniksa¹⁵. Sądzić jednak należy, że każdy interpolator zauważyłby jaskrawą sprzeczność w tym dualis i raczej zmodyfikował swoją wersję; wszakże ten, kto coś przerabia lub wstawia, zwraca raczej specjalnie uwagę na brak koherencji, bo musi mu zależeć na wywołaniu wrażenia autentyczności u odbiorców. Zresztą wiąże się to z rolą Fojniksa w scenie z Achillem. Wylimitowanie Fojniksa z tej sceny nawet wielu pluralistom nie wydaje się możliwe — zbyt ważką jest jego rola, jak zobaczymy, i merytorycznie, i kompozycyjnie.

Że dualis i pluralis występują u Homera promiscue, to rzecz ogólnie znana; nawet i tu w w. 197 mamy: ἡ φίλοι ἄνδρες ἰκάνετον. Pluralis często występuje zamiast dualis, ale nie odwrotnie. Jest jedno miejsce (w. 185 nn.), gdzie Achilles przemawia do czwórki swoich koni, przy czym orzeczenia stoją w dualis: ἀποτίετον, ἐφομαρτεῖτον, σπεύδετον. Ten jednak tekst nasuwa poważną wątpliwość, gdyż nigdzie bohaterowie nie powożą czwórką, tylko zawsze parą; konie Achillea płaczące po śmierci Patrokla nazywają się Ksanthos i Balios, a nie — Ksanthos, Podargos, Aithon i Lampon (co kwestionują już scholia i co rzeczywiście brzmi nieprawdopodobnie, bo koń Menelaosa nazywa się Podargos, zaś klacz Agamemnona — Aithe). Sądzić zatem należy, że tu mamy interpolację, wobec czego dualis jest użyty prawidłowo. Usunięcie tego wersu nie sprawia trudności: Antyloch w w. 403, zwracając się do swoich koni, nie wymienia ich imion, więc i Achilles nie musiał.

Trudno zgodzić się z Segalem¹⁶, że dualis ten w naszym epizodzie, aczkolwiek rażący, ma być specjalnym efektem formularnym i wynikać z zamiaru artystycznego w związku z przesunięciem przywództwa z Fojniksa na Odysseusza i z zawężoną później relacją tego ostatniego.

Trafniejsza jest hipoteza A. Köhnkena¹⁷, który opiera się na słowach Fojniksa w w. 520: ἄνδρας [...] ἀρίστους i słusznie stwierdza, że Fojniks tak mówiąc, nie mógł myśleć i o sobie, jako że nie należał niewątpliwie do ἀριστοι. Köhnken podkreśla, że Fojniks jest wasalem ojca Achillea, a więc kimś zależnym (Gefolgsmann) i nie może być traktowany na równi z najwybitniejszymi królami i wodzami, jakimi są Ajas i Odysseusz. Nestor wykorzystuje jego zażyłość z Achillem gwoli przejednania

¹⁴ Zur homerischen Presbeia. „Zeitschrift für d. Österreichischen Gymnasien” 68:1917/1918 s. 1-6. Ch. Segal. *The Embassy and the Duels of Iliad IX 182-198*. „Greek, Roman and Byzantine Studies” 9:1968 s. 104; ostatnio D. Lohmann. *Die Komposition der Reden in der Ilias*. Berlin 1970.

¹⁵ E. Bethe, G. Finsler, U. von Wilamowitz-Moellendorff, H. Jaeger, M. Noë, W. Theiler, P. Van der Mühl, D. L. Page.

¹⁶ Jw. s. 113.

¹⁷ *Die Rolle des Phoinix und die Duale im I der Ilias*. „Glotta” 53:1975 s. 25-36.

bohatera, ale właściwie poselstwo stanowią tylko tamci dwaj — stąd te formy dualis. Do rozumowania Köhnkena można jeszcze dodać argument, że w powitaniu posłów przez Achillesa w w. 197: Ἀχαιῶν φιλάτῳ ἕστον też najwyraźniej liczą się tylko Ajas i Odysseusz, Fojniks bowiem nie jest przecież dla Achillesa „jednym z Achajów”, tylko z pewnością „jednym z Myrmidonów” i Achilles nie potrzebował zapewniać go o swojej przyjaźni.

Przeważnie zadaje się też pytanie, skąd wziął się Fojniks u Agamemnona, skoro później okazuje się, że był tak bliski Achillesowi i powinien był kwaterować u niego, a nie u Achajów? Cytowane objaśnienie Eustathiosa, że przyszedł przyglądać się walce i zamarudził w obozie achajskim, nie liczy się z tym, że po jego przemówieniu Achilles każe Patrokłowi szykować mu posłanie i proponuje, żeby u niego został — a więc poprzednio Fojniks u niego nie mieszkał. Można jednak przypuścić, że jako dowódca jednego z okrętów myrmidońskich (Π196 nn.) miał w obozie Achillesa własną kwaterę. A na pytanie, skąd się wziął na uczcie u Agamemnona, słusznie odpowiada D. Motzkus¹⁸, nie biorąc pod uwagę Eustathiosa, że pytanie jest postawione niewłaściwie, bo należy spytać, po co go tam poeta potrzebował? Nie ulega wątpliwości, że pewne fakty, nie do wyjaśnienia z punktu widzenia realizmu życiowego, są wy tłumaczalne z racji ekonomii utworu poetyckiego, o czym nieustannie należy pamiętać. W eposie różne rzeczy lub osoby zjawiają się tam, gdzie są potrzebne i znikają, gdy już nie są, podobnie jak w baśni.

Po uczcie następuje moment, który znów nasuwa niejakie wątpliwości: w w. 223 Ajas daje znak Fojniksowi, ale zauważa go Odysseusz i pierwszy zabiera głos. Już scholia ad v. bronią go przed zarzutem βασκανία w stosunku do Fojniksa, ale to chyba zbędne. Oczywiście, Odysseusz czuje się najbardziej odpowiedzialny za skutek poselstwa, gdyż jako takiego traktował go Nestor (w. 179 nn.): ἐπέελλε [...] Ὀδυσσῆι δὲ μάλιστα. W w. 192 poeta zaznacza: ἤγεῖτο δὲ δῖος Ὀδυσσεύς — i Odysseusz bierze na siebie trudny początek. Zaczyna od odmalowania tragicznej sytuacji: Kto wie, co będzie, jeśli ty nie przyjdiesz z pomocą? A sam będziesz później żałował, jeśli nie przyjdiesz, bo po szkodzie już nie ma ratunku. Przypomina Achillesowi, że ojciec Peleus wyprawiając go, napominał, żeby opanowywał swe namiętne serce — ale on zapomniał nauk ojca. I bezpośrednio po tym apelu do uczuć synowskich wylicza dary, które mu obiecuje Agamemnon, łącznie na koniec z ręką jednej z córek i — oczywiście — oddanie z powrotem nietkniętej Bryzeidy. Po czym znowu zwrot emocjonalny: jeżeli jednak Agamemnon obrzydnie mu jeszcze bardziej razem ze swymi darami, to niech ulituje się nad Achajami, którzy go będą czcić jak boga. I wreszcie zręczne pochlebstwo i pobudzenie ambicji: bo przecie ty pokonasz Hektora, jak tylko się z nim zetkniesz, a on twierdzi, że nie ma mu równego wśród Danajów!

Trudno nie uznać przemówienia Odysseusza za świetne z punktu widzenia

¹⁸ Untersuchungen zum 9 Buch der Ilias unter besonderer Berücksichtigung der Phoinixgestalt. Hamburg 1964 s. 106.

psychologicznego — poruszył wszystkie struny duszy. Wyliczanie darów mogło rzeczywiście zniecierpliwic Achillesa (było jednak konieczne ze względu na konwencję epicką, wymagającą powtórzenia słów Agamemnona). Odysseusz to zauważył i uprzedzając wybuch irytacji stosuje *πρόληψις*. Nie wydaje się więc słuszny częsty sąd, że przemówienie Odysseusza chybia, bo nie jest dostosowane do psychiki Achillesa, ani też twierdzenie Sinki¹⁹, że „Odysseusz przemawia do rozumu, a w gniewie rozum głuchy”, bo właśnie przemawia nie tylko do rozumu. Po prostu on, jako pierwszy, nie może odnieść sukcesu, tak jak nie może w zawodach o rękę księżniczki zwyciężyć ten pierwszy, tylko musi ten ostatni, bo cała scena skończyłaby się zbyt wcześnie i nie byłoby efektu. Achilles więc odmawia zdecydowanie, ale nie tylko Agamemnonowi — on czuje pretensję i do wszystkich Achajów, że go nie poparli — i powiada: *οὐτ' ἄλλους Δαναούς*. Mówi też ironicznie, żeby Agamemnon łącznie z Odysseuszem i innymi królami myślał nad tym, jak odeprzeć Trojan. I zapowiadając, że nazajutrz o świcie odpłynie do domu, każe donieść o tym Agamemnonowi: *ἄφρα καὶ ἄλλοι ἐπισκύζονται Ἀχαιοί*, znowu więc zaznacza, że nie chodzi mu o samego tylko Agamemnona, lecz o stosunek całego wojska do niego. Na końcu zaś oświadcza, żeby jego odmowę zakomunikować wodzom achajskim, ironicznie radząc, by obmyślili lepsze środki obrony. Trzeba znów podkreślić, że ten akcent pretensji do całego wojska jest przy omawianiu tej sceny zazwyczaj pomijany. Naturalnie jego oświadczenie, że wraca do domu i rzeka się wszelkiej sławy na rzecz długiego życia, jest tylko chwilowym wybuchem porywczosci. Po dłuższym milczeniu głos zabiera Fojniks, któremu Achilles zaproponował pozostanie u niego i wspólny powrót do domu, jeśli mu to dogadza. Jakoż starszek, lamentując nad losem Achajów, oświadcza, że ze swoim wychowankiem się nie rozstanie, nawet gdyby za to miał odzyskać młodość. Zagłębia się we własne wspomnienia z młodości, jak to omal nie został ojcobójcą²⁰, ale posłuchał głosu rozsądku i opanował się, a tylko opuścił ojcowski dom i trafił do Peleusa, gdzie mu zostało powierzone piastowanie Achillesa, na które teraz się powołuje. Nie mówi jednak: zrób to dla mnie. Mówi, że i bogowie dają się przebłagać, a następnie opowiada wzruszający mit o Prośbach, *Λιτὰς*, córkach Zeusa, chromych, zezowatych, pomarszczonych. Poeta w ten sposób przedstawia upokorzenie, rzecz, która powinnaby być niegodna bohatera, męża czynu, jednakże, skoro są one córkami Zeusa, to znaczy, że stanowią prawo moralne²¹. Chodzi o przeciwstawienie ich Ate, winie, która jest chyża i nie czeka, a to zło, którego ona narobi, one potem muszą

¹⁹ *Literatura grecka*. T. 1. Cz. 1. Kraków 1931 s. 92.

²⁰ Wiersze 458-461 nie figurują w żadnym z rękopisów *Iliady*, znamy je tylko z Plutarcha (*De aud. poet.* 26 f), który podaje, że je atetował Arystarch ponieważ bał się — *φοβηθεὶς* (widocznie samej wzmianki o możliwości ojcobójstwa!), co Plutarch krytykuje, bo te słowa Fojniksa mają właśnie unaocznic Achillesowi, do czego może doprowadzić gniew, jeżeli się go nie poskromi i nie słucha dobrych rad.

²¹ A. Krokiewicz nazywa to „prawem skruszonego serca” (*Moralność Homera i etyka Hezjoda*. Warszawa 1959 s. 110 nn.).

mozolnie odrabiać. Fojniks błaga więc Achilleśa, by nie odmówił czci tym córkom Zeusa, ponieważ Agamemnon zrobił wszystko, co mógł, przysyłając najgodniejszych mężów. „Nie obrażaj ich! Przedtem nikt nie mógłby robić ci zarzutów z powodu twego gniewu [...]”. I zamiast dokończyć myśl: „a teraz stracisz to prawo do obrazy przez zbytnią zawziętość”, Fojniks wspomina o analogicznej sytuacji, którą z epicką rozlewnością teraz opowiada, mianowicie o gniewie Meleagra. Historia ta jest drugim wielkim problemem, a raczej zespołem problemów w tej pieśni. Analogia polega na tym, że oto jest oblężenie Kalidonu: Etolowie go bronią, Kureci chcą go zdobyć. Główny bohater etolski, gniewny Meleager, wycofuje się z obrony, miastu grozi klęska. Bohater wszystkim błagającym odmawia włączenia się do boju, mimo obietnic bogatego wynagrodzenia; wreszcie w obliczu klęski ulega błaganiom żony, zwycięża — ale już wynagrodzenia nie otrzymuje, bo działał tylko według własnego widzimisię. „Tak i z tobą będzie, Achilleśie, jeżeli się zdecydujesz dopiero po-niewczasie!”

Zagadnieniem podstawowym, już wspomnianym, jest odpowiedź na pytanie: czy opowieść Fojniksa jest streszczeniem istniejącej wcześniej *Meleagrydy*, czy też stworzona została przez Homera? Ponieważ każdy z uczonych zajmujących się *Iliadą* ma tu swoje zdanie, ograniczę się do wzmiankowania tylko paru autorów, którzy poświęcili temu zagadnieniu specjalne opracowania. Problemy szczegółowe zaczynają się od samego początku. Jak ogólnie wiadomo, Artemida obrażona przez króla Ojneusa zsyła na winnice kalidońskie potwornego dzika, którego królówic Meleager zabija, zwoławszy na łowy tłum bohaterów. W łowach bierze udział łowczyni Atalanta, Meleager jej przyznaje trofea, jego wujowie protestują, on ich zabija, czym naraża się na gniew matki i ginie od niego, gdyż matka spala głównię, od której zależało jego życie. Tu mamy zgola inną wersję: Atalanta w ogóle nie występuje; spór o łeb i skórę dzika wzniesła Artemida między Kuretami i Etolami. Ale bezpośrednio potem mowa już jest o oblężeniu (ww. 550 nn.), czyli że spór, który mógł wybuchnąć oczywiście tylko w lesie, na miejscu, po zabiciu dzika, już przybrał charakter wojny. W dodatku z tych wersów wynika, że w pierw oblężeni zostali Kureci przez Etołów — najwidoczniej w swojej stolicy Pleuronie — a dopiero później Kureci są górą i oblegają Etołów w Kalidonie. Także o śmierci braci Altei (lub brata; ale scholia chcą rozumieć: *κασιγνήτωιο φόνωιο* jako *κασιγνητικῶν*) mówi poeta, jak o czymś znanym. Wszystko to jest podane w takim skrócie, że zakłada znajomość tej wersji mitu u słuchaczy, czyli istnienie jakiejś *Meleagrydy*.²² Istnieje tu jednak wiele nieskładności, z którymi nie umiemy sobie dać rady.

Meleager gniewny jest na matkę, która rzuciła nań klątwę. Wezwała Hadesa i Persefonę, co usłyszała Erynia — a zatem jego zgon jest pewny. Kraus²³ uważa, że przemiana baśniowego motywu główni na klątwę jest zupełnie w duchu Homera, który stara się usuwać z eposu wszystko, co „czarodziejskie”. Nie wiemy jednak,

²² Por.: J. T. Kakridis. *Homeric Researches*. Lund 1948/1949 — rozdz. Meleagrea.

²³ Jw. s.13.

czy motyw główni był rzeczywiście wcześniejszy od Homera. Wprawdzie Pauzaniusz (X 31,3) świadczy, że występował on u Frynicha w tragedii *Pleuronai*, ale już jako coś ogólnie znanego w całej Grecji. Sam jednak Pauzaniusz podaje nieco wyżej, że w *Ehoiai* i w *Minyadzie* — a więc w bardzo wczesnych poematach — Meleager ginął od strzał Apollona w bitwie z Kuretami. U Homera zaś ześle nań zgubę Erynia, a więc nie Apollon (o śmierci Meleagra Fojnika w ogóle nie opowiada, bo mu to niepotrzebne). Istniały więc aż trzy wersje mitu, które trudno byłoby chronologicznie uporządkować: na podstawie świadectw wersja z głównią wyglądałaby na najpóźniejszą, nie zaś najwcześniejszą²⁴; musimy jednak pamiętać o przypadkowości naszych informacji. W obrębie wersji homeryckiej są sprzeczności nie do pogodzenia. Jeżeli nawet pominiemy fakt, że Meleager, odmawiając udziału w obronie, sam jest jak gdyby poza niebezpieczeństwem²⁵, musimy stwierdzić, iż w ogóle pomysł klątwy matki jako powodu gniewu jest dziwnie niezręczny: jego bowiem skutki zwrócone są najwyraźniej przeciw rodakom, nic tu wobec Meleagra nie winnym. Mało tego — wśród przychodzących go błagać zjawia się i *πότνια μήτηρ*, co już jest jaskrawym nonsensem. K.F. Ameis i C. Hentze w swoim komentarzu do *Iliady* uważają, że „selbst Althäa überwindet ihren leidenschaftlichen Groll” — ale z tym trudno się zgodzić. Jedynym śladem żalu ze strony Altei, ale poniewczasie, jest tradycja o jej samobójstwie po śmierci syna²⁶. Najwidoczniej więc jest to kompilacja paru wersji, które nie zostały ujednolicone. Formułka *καὶ πότνια μήτηρ* — być może — nasuwała się niejako sama przez się tam, gdzie tylko była mowa o rodzinie. Także *κλῆμαξ* osób błagających nie odpowiada właściwie celowi Fojnika: gdyby Homer stworzył *ad hoc* całą tę sytuację, to powinni byli skłonić Meleagra do boju *ἑταῖροι* (bo dar Rady Starców odrzuca, tak jak Achilles), którzy przychodzą już po ojcu, siostrach i matce. Widocznie jednak Homer idzie za jakąś już znaną wersją, według której to żona przelamała upór bohatera²⁷.

Znamiennym śladem kompilacji jest także genealogia żony, Kleopatry, w ustach Fojnika, nie mająca nic do rzeczy, a opowiedziana tak, że może być błędnie zrozumiana. Najpierw dowiadujemy się, że Ides, ojciec Kleopatry, ośmielił się napiąć łuk przeciw Apollonowi w obronie swojej narzeczonej, Marpessy (w nast. w. 561 mamy *τῆν δὲ*, co powinno by się odnosić do: *καλλισφύρου εἵνεκα νύμφης* z w. poprzedniego). Jednakże wszystkie scholia tłumaczą: *τῆν δὲ τῆν Κλεοπάτραν*, czyli że to nie Marpessę nazwano Alkyoną, tylko Kleopatę z powodu lamentów jej matki, tj. Marpessy²⁸. Za scholiami powtarza to Eustathios ad v. 558: *οὐ δὲ*

²⁴ Tak rozumuje Bethe (jw.).

²⁵ Achilles też nie uważa się za zagrożonego. Ma zawsze do dyspozycji okręty, którymi może odpłynąć w razie klęski Achajów.

²⁶ Apollod. I 73.

²⁷ Por. Kakridis, jw.

²⁸ Tak jak Megapentes, syn Menelaosa, i Odysseusz, tj. nie od ich własnych przeżyć, tylko ojca i dziada.

πάθος οίκεϊον ἣ Κλεοπάτρα τὴν τῆς Ἀλκυόνης ἔσχευ ἐπωνυμίαν, ἀλλὰ διὰ τὴν μητέρα πενθοῦσαν δίκην πολυπενθοῦς ἄλκυόρος

Za nim idą dzisiejsze komentarze do *Iliady* (Ameis-Hentze, La Roche, a także leksykon Roschera). Jednakże, jeżeli przyjmujemy takie rozumienie τὴν δέ, znaczyłoby to, że Marpessa lamentowała nad swoim porwaniem przez Apollona (w. 564), zatem córce nadałaby imię od wydarzenia, które miało miejsce nie tylko przez jej urodzeniem, ale nawet przed poślubieniem jej ojca! Trudno bowiem przypuszczać, że poślubiwszy Idesa nadal lamentowała! Taki powód nadania imienia brzmi więc zupełnie nieprawdopodobnie. Toteż ja sądzę, że τὴν δέ należy odnieść do καλλισύρου εἵνεκα νύμφης, a zatem do Marpessy, której matka, nie wymieniona tu z imienia, ale będąca małżonką Euenosa, lamentowała nad porwaniem córki przez Apollona i — nawiązując do wydarzenia — nadała jej imię Alkyone. Z przekładu *Iliady* Mazona w wydaniu z 1947 r. (Les Belles Lettres) wynika, że i on tak to rozumie wbrew scholiom²⁹, aczkolwiek nie daje tu żadnej notki objaśniającej odejście od tradycji.

Trzeba stwierdzić, że cała ta historia wręcz nie pasuje do sytuacji Achillesa i jedynym szczegółem, dla którego Fojniks ją przytacza, jest właśnie взгляд na to, że zbyt późne zaniechanie zawziętości spowodowało utratę obiecanych korzyści materialnych i związanej z nimi τιμή. Poza tym analogie są zbyt mało przekonujące, a przebieg wydarzeń urwany³⁰. Zapewne główną rolę grało tu upodobanie eposu do dygresji, takich jak mit o Bellerofoncie w E albo o Niobe w Ω³¹.

Jakkolwiek by było, wruszające troskliwością przemówienie Fojniksa nie pozostało bez wrażenia na Achillesie. Choć znów pogardliwie wyraża się o obiecanych darach, a nawet robi wyrzuty Fojniksowi, że stanął po stronie Agamemnona, ale zatrzymuje go i najwyraźniej odstępuje od pierwotnego porywczego oświadczenia, że nazajutrz odpływa. „O świecie — powiada — zastanowimy się, czy powrócimy do domu, czy zostaniemy” (w. 619) — następuje więc złagodzenie jego stanowiska.

Achilles czuje się najwyraźniej nieswojo wobec posłów i chcąc się ich pozbyć, daje znak Patroklowi, by szykował posłanie dla staruszka, co ma ich skłonić do odejścia. Wtedy zabiera niespodziewanie głos prostoduszny Ajas, wzywając Odysse-

²⁹ Czytamy bowiem w scholiach ad v. 557 n., że Simonides tak opowiedział ów mit: Idas, syn Afareusa, porwał Marpessę, córkę Euenosa; po drodze spotkał go Apollon i pochwyił Marpessę, Idas zaś jął się łuku w obronie narzeczonej. Zeus, rozsądzając spór, oddał wybór Marpessie, która — obawiając się, że na starość Apollon ją porzuci — wybrała Idasa. Motywacja wysoce racjonalistyczna, zupełnie wyjątkowa. Wersja ta odbiega od *Iliady* w tym szczególe, że tu pierwszy porywa dziewczynę Idas, a u Homera — Apollon.

³⁰ Por. Lesky, jw. szp. 785.

³¹ Tego, że Kleopatra opowiada mężowi o losie czekającym zdobyte miasto dopiero kiedy już pociski wrogów walą w ich domostwo i jakby o czymś, o czym on dotychczas nie wiedział, nie należy uważać za błąd, gdyż jest to stała konwencja, nawet nie tylko epicka. Por. przemowy wojowników do siebie nawzajem w toku walki albo objaśnienia dawane Priamowi przez Helenę, kto jest kim wśród Achajów, w dziesiątym roku wojny.

usza do powrotu, aby donieść o nieprzejednanej postawie Achillesa czekającym na wiadomość Achajom. I on w całej przemowie, gorzko wyrzucającej Achillesowi jego zawziętość w sprawie tak błahej, jak jedna dziewczyna, nie wspomina Agamemnona, a o ofiarowywanych kobietach mówi: „przecież my ci ofiarujemy w zamian aż siedem”. Słowem, zdaje sobie sprawę, że Achilles ma żal do nich wszystkich, nie tylko do Atrydy, i uderza w ton przyjaźni współtowarzyszy broni, którą to przyjaźń Achilles pogwałcił swoją odmową. Ajas próbuje odwołać się do osobistej przyjaźni pomiędzy Achillosem a obydwoma posłami oraz do praw gościnności.

Ajas również nie przemawiał na próżno. Mamy tu znakomicie przeprowadzone studium psychologiczne. Wprawdzie Achilles zaczyna znów gniewnie, że nie może zapomnieć zniewagi, której doznał w obliczu wszystkich Argejczyków (oczywiście w domyśle: „którzy nie stanęli po mojej stronie”), ale ustępuje. Tak jednak formułuje swoje ustępstwo, że wygląda ono na groźbę: „nie pierwej stanę do boju, aż Hektor, masakrując Argejczyków, dotrze do mojego namiotu i okrętu”. Nie ma już więc teraz mowy o odjeździe — Achilles będzie czekał na rozwój wypadków, przy czym zapomina o swojej radzie, żeby Achajowie zrezygnowali z prób zdobycia Troi, bo im to nie sądzone. Nic dziwnego, bo mówił to wszystko pod wpływem rozdrażnienia. Mamy więc wyraźną gradację reakcji Achillesa wywołanych tymi trzema przemówieniami: całkowita odmowa, zastanowienie się nad podjęciem decyzji i wreszcie warunkowa obietnica interwencji, co dostrzegają scholia ad v. 651 n.

Ale nie na tym koniec kłopotów w tej pieśni. Znowu bowiem mamy trudną do wytłumaczenia sytuację. Poselstwo wraca — tym razem podmioty i orzeczenia w pluralis, mimo że właśnie wraca tylko dwóch, bo Fojniks został. U Agamemnona zdaje sprawę Odysseusz, ale powtarza niemal dosłownie tylko to, co Achilles jemu odpowiedział: że nazajutrz o świcie odpłynie, a Achajom radzi zrezygnować z walki i wracać do domu. Przy tym powołuje się na Ajasa i heroldów, że Achilles tak właśnie powiedział. Zupełnie jakby nie słyszał następnych odpowiedzi! I znowu starożytni usiłowali jakoś to usprawiedliwić. Scholiasta ad. v. 682 n. mówi, że Odysseusz nie dopuszcza Ajasa do głosu: *ἅπῳς μὴ αἰοχύνουτο Αἴαντος πλέον κατορθώσαντος*, co wskazywałoby na późniejszy, negatywny stosunek do postaci Odysseusza, podczas gdy u Homera jest on wszędzie wyróżniany dodatnio. Jest i drugie objaśnienie: Odysseusz mówi tak po to, by Achajowie, straciwszy nadzieję, mężniej walczyli — czego, oczywiście, nie mamy obowiązku brać na serio. Porphyrios³², który tę niedokładną relację uważa za *παραπρεσβεία*, cytuje kogoś niewiadomego: *ὁ λύων*, argumentującego w ten sposób, że Odysseusz przytacza słowa Achillesa tylko jako groźby, a nie fakty: *ἄπειλῆν τὸ πρᾶγμα καὶ οὐκ ἔργον ἀποφαίνων*. Jest to jednak całkowicie naciągana interpretacja, gdyż wszystko, co się dopiero ma wydarzyć, nie jest *ἔργον*. Powtarza też ów nieznaną komentator, że gdyby Odysseusz zreferował słowa Achillesa skierowane do Ajasa, byłoby to dla

³² *Quaest. Homericarum rell.* Ed. H. Schrader. Bd. 1. Lipsiae 1880/1890 s. 141. 18.

tego ostatniego obrazą — jak gdyby nie mógł sam powiedzieć, co usłyszał! Powołuje się też na dalsze słowa Odysseusza. W tekście jednak Odysseusz mówi, przytoczywszy wypowiedź Achillea (w. 688 n.):

ὥς ἔφατ'· εἰσὶ καὶ οἶδε τὰδ' εἰπέμεν, οἳ μοι ἔποντο·

Αἶας καὶ κήρυκε δύο, πεπνυμένω ἄμφω.

Interpretator cytowany przez Porphyriosą chce to rozumieć następująco: „oto są ci, co byli ze mną; niech mówią za siebie”. Lecz w tekście jest: τὰδε. Wprawdzie oczekiwaliśmy raczej ταῦτα, ale że jest to merytorycznie niemożliwe, należy τὰδε traktować jako synonim. Zaimek ten musi zatem odnosić się do tego, co powiedział Odysseusz, bo inni milczą. Mazon nawet tłumaczy εἰπέμεν po prostu jako *répéter*. Scholion Nikanora ad v. 688 też rozumie: Ὡς ἔπεν καὶ οὔται μαρτυρήσουσι, tak samo i Eustathios. Można więc tłumaczyć sobie całą tę sytuację tylko w ten sposób: jeżeli Achilles teraz udziału w bitwie nie weźmie, to mniejsza z tym, jakie są jego plany i zamiary. Ze słów Diomedesa (ww. 703 nn.):

Ἄλλ' ἦτοι κείνον μὲν ἔασομεν, ἢ κεν ἦσιν.
ἢ κε μένη· τότε δ' αὖτε μαχήσεται ὅππότε κέν μιν
Θυμὸς ἐνὶ στήθεσσι ἀνώγει καὶ θεὸς ὄρη

wynika, że on zna obie dalsze odpowiedzi Achillea — ewentualność narady (słowa skierowane do Fojniksa) i zamiar ruszenia do boju według własnego uznania (odpowiedź dana Ajasowi). A przecież z relacji Odysseusza wynikało, że następnego dnia Achillea już nie będzie! U Homera jednak nie tylko tutaj osoby działające wiedzą to, co może wiedzieć jedynie sam autor. Jednocześnie jest to argument ze stanowiskiem, że obecność i przemówienie Fojniksa nie są interpolacją. Diomedes krytykuje upokorzenie się Agamemnona przed Achillesem, mimo że nie protestował, kiedy wysyłano poselstwo (co mu wymawia Eustathios)³³, ale tego rodzaju refleksja poniewczasie jest psychologicznie zrozumiała. Diomedes, ten rycerz „*sans peur et sans reproche*”, który oświadcza, że choćby wszyscy Achajowie odpłynęli, on ze swym giermkiem Sthenelosem będzie walczył do skutku, bo wie, że bogowie są z nimi — powiada o Achillesie, że ἀγῆνωρ ἐστὶ καὶ ἄλλως i że teraz Agamemnon wbił go w jeszcze większą pychę. I tak jest istotnie. Ajas też nazwał Achillea ἀγριος, σχέτλιος, νηλῆς. Był to bowiem moment przełomowy: przez swą zawziętość Achilles przekroczył granicę, przestał „mieć rację”. Żądza zemsty i poczucie, że wszystko zależy tylko od niego, wywołały to, co późniejsi Grecy określiliby jako ὕβρις, a co w świecie homeryckim nazywa się ἄτη — zaślepienie, którego następstwem, jakby „drugą stroną medalu”, jest κλῆσκα. Słusznie podkreśla Krokie-

³³ Nie sposób bowiem brać zbyt dosłownie terminu γέροντες i uważać, że Diomedes, jako młody człowiek, nie brał udziału w naradzie wodzów.

wiecz³⁴, że od momentu odmowy Achilles ze skrzywdzonego staje się winnym i sam na siebie ściąga karę. Jednak twierdzenie o „zasadniczo niechętnym stosunku Achillesa do Mojry” wydaje mi się już interpretacją Krokiewicza, a nie *ὑπόνοια* Homera³⁵.

Dalszy ciąg *Iliady* jest rozwojem wydarzeń IX pieśni. I tak Achilles przygląda się walce, widzi klęski Achajów i mówi do Patrokla: „myślę, że teraz Achajowie przypadną mi do kolan, błagając o ratunek” (Λ w. 609 nn.). Te słowa zostały wykorzystane przez pluralistów jako dowód, że autor tej pieśni nie znał poselstwa do Achillesa. Tutaj jednak mamy znowu zaakcentowanie pragnienia zemsty nie na Agamemnonie, lecz na wszystkich Achajach³⁶. Eustathios (865, 34 n.) widzi tu wzbierającą powoli w sercu Achillesa litość, gdyż — powiada — dopóki on tylko słyszał o klęskach Achajów, nie przejmował się nimi, dopiero gdy zobaczył pogrom na własne oczy, *εἰλκύσθη πρὸς ἔλεον καὶ γέγωνεν αὐτῶ ἢ τοῦ κινδύνου θεᾶ οἶα τις τῆς ἔλεου εἰσβολῆς*. Prawdę powiedziawszy, trudno tu tej litości się dopatrzeć. Oczywiście, rozumiemy, że bohater w duszy rwie się do walki, bo to jego żywioł i że dręczy go ta bezczynność; toteż przygląda się walce i pod pretekstem dopytywania się o ранego Machaona posyła po prostu Patrokla na zwiady co do sytuacji wojennej. Jednak oczekiwanie, że Achajowie przypadną mu do kolan z błaganiami, znamionuje tylko dalszą chęć upokorzenia ich, bynajmniej nie litość. Przecież zapowiedział był Ajasowi, że wyruszy do boju dopiero wtedy, kiedy Hektor wielu Achajów pozabija i podpali ich okręty, czyli Achilles chce najpierw oglądać ich klęskę — jest to *ὑβρις* w dalszym ciągu. Nie znaczy to więc wcale, że poeta tworzący te słowa nie wie o poselstwie, lecz że jego bohater kontynuuje tę samą postawę niesytą zemsty³⁷.

O tym samym nastawieniu Achillesa świadczy Π w. 18, gdy dopytuje się on o przyczynę łez Patrokla: czyżby płakał nad losem Achajów ginących *ὑπερβασίης ἕνεκα σφῆς* ? Ich winą jest, oczywiście, wciąż to samo: nie stanęli po stronie Achillesa. Również w odpowiedzi na wyrzuty Patrokla (ww. 84 nn.) mówi, by zdobył dla niego wielką cześć i sławę *πρὸς πάντων Δαναῶν*, którzy mają mu zwrócić Bryzeidę i złożyć świetne dary. Mało tego — wzywa Zeusa, Atenę i Apollona z życzeniem, by wyginęli nie tylko wszyscy Trojanie, ale i wszyscy Achajowie, i aby ocaleli jedynie oni dwaj i we dwóch zdobyli Troję (jest to jak gdyby odwrócenie stanowiska Diomedesa w I 46 nn.). Takie życzenie, choć nierealne, jest

³⁴ Jw. s. 112 nn.

³⁵ Krokiewicz (jw. s. 116 przyp. 7) pisze: „Achilles wciąż słyszy, że musi umrzeć [...]. Serce zbuntowanego przeciw swojej doli Achillesa twardnieje [...]”. Ale on przecież właśnie umrzeć nie musi — sam wybrał ten los w zamian za sławę; może mieć długie życie, jeśli zdecyduje się wrócić do ojczyzny (ww. 414 nn.).

³⁶ Scholia ad v. 609 mówią: *πάντας τοὺς Ἀχαιοὺς*.

³⁷ O. Tsagarakis kładzie nacisk na to, że *λισοόμενοι* oznacza postawę błagalnika, której oczekuje Achilles, podczas gdy posłowie tylko go „namawiają” (*The Achaean Embassy and the Wrath of Achilles*, „Hermes” 97:1971 s. 257-277).

wręcz bezecne i dziwić się należy, że są tacy, którzy nie dostrzegają w postawie Achillesa ciężkiej moralnej winy³⁸. Jeden ze scholiastów ad v. przyznaje rację Achillesowi, jako że Trojanie to wrogowie, a Achajowie zlekceważyli jego krzywdę. Inny natomiast scholiasta pyta, co mu zawinili Myrmidonowie, tj. jego własni wojownicy? Rzecz prosta, on nie ich ma na myśli, lecz — jak zwykle, porywczo — mówi ogólnie o Achajach³⁹. To, że Achilles w końcu jednak wysłał Patrokla na pomoc, nie jest spowodowane litością, tylko obawą, że jednak Trojanie mogą spalić okręty i uniemożliwić im powrót (ww. 81 nn.); zastrzega także, żeby czasem Patroklos nie udzielił wojsku zbyt daleko idącej pomocy, bo tym samym uszczupliłby chwałę jego, Achillesa, a i sam naraziłby się na niebezpieczeństwo.

Jak wiadomo, Patroklos nie usłuchał go — usiłował wedrzeć się na mury i zginął. Achilles na wiadomość o tym popada w dziką rozpacz, szaleje; towarzysze obawiają się, że poderżnie sobie gardło. On sam oświadcza matce, że życie nie ma już dla niego wartości (widać tu, o ile bardziej zależało mu na Patrokle niż na Bryzeidzie⁴⁰) i że myśli jedynie o zemście na Hektorze oraz rozkoszuje się myślą o rozpachy wdów trojańskich po poległych z jego ręki mężach. W tej gwałtownej naturze nawet miłość przejawia się przede wszystkim w żądzy krwi. Achilles osiągnął właściwie wszystko, co mu Zeus obiecywał: doszło do ataku Trojan na okręty i Achilles mógł sam interweniować, tak jak zapowiedział, kiedy już Hektor bezpośrednio zagrażał. Ale zapłacił za to cenę, jakiej nie przewidywał. Luciana Quaglia w swoim artykule *La figura di Achille e l'etica dell'Iliade*⁴¹ mówi, że śmierć Patrokla nie jest dla Achillesa karą, tylko fatalnym zbiegiem okoliczności, bo Achilles uważa *ἄτη* śmierci przyjaciela za związaną nie z odmową w IX pieśni, lecz z konfliktem pierwotnym. Kiedy jednakże przeklina swój gniew, upór i żądę zemsty, która wydaje się być „słodsza od miodu” (w. 109), i nazywając siebie *ἔρῳσιον ἄχθος ἀρούρης*, lamentuje, że ani nie przyszedł z pomocą Patroklowi, ani współtowarzyszom, to przecież właśnie nawiązuje do swego postanowienia, że tylko w ostateczności wyruszy do boju, gdy się już napatrzy na klęskę rodaków. Właściwie nie robi tu różnicy między tym, czego nie mógł, tj. ratować Patrokla (bo nie wiedział o jego losie i zresztą odstąpił mu był swój rynsztunek), a tym, czego nie chciał, tj. ratować Achajów. Zatem z całego tego namiętnego żalu, nawet jeśli trudno nazwać go skrucą, wynika przecież właściwie to samo: *ἄτη* jest winą i karą jednocześnie, ale dopiero teraz. Ponieważ, jak mówiliśmy, w konflikcie pierwotnym Achilles był w swoim prawie, *ἄτη* była wtedy po stronie Agamemnona, który się teraz do tego przyznaje połowicznie, ale transponując rzecz na mit, traktując Ate

³⁸ Tak samo uważa H. Lloyd-Jones (*La Giustizia di Zeus nell'Iliade. „Quaderni Urbinati di Cultura Classica”* 1971 s. 62-91).

³⁹ Na ogół scholia odnoszą do Zenodota i Arystarcha atetezę tych wersów z różnych racji, które do nas nie przemawiają. Mniej więcej to samo powtarza Eustathios.

⁴⁰ Achilles otwarcie mówi, że lepiej byłoby, gdyby ją była Artemida zabiła, zanim się stała kością niezgody i przyczyną śmierci tylu Achajów (T 58 nn.).

⁴¹ „Atti della Accademia delle Scienze di Torino” Vol. 95:1960/1961 s. 47 przyp. 2.

jako boginię, osobę. Wyraźnie mówi, że nie on jest winien, tylko Zeus, Moira i Erynia. Niektórzy uważają, że tu (T 86) Agamemnon odzywa się w tonie pokornym, nie tak, jak w pieśni IX (np. L. Quaglia⁴²); inni nie widzą tego tonu⁴³ (ja do nich należę). Pokora zresztą nie jest już konieczna, bo Agamemnon dobrze wie, że teraz Achilles na pewno ruszy do boju, a on ma tylko zmobilizować wojsko Achajów.

Achilles nie chce ani jeść, ani pić, dyszy tylko zemstą. Na błagalną prośbę powalonego Hektora o oddanie jego ciała rodzinie za okupem, odpowiada, że rad by pożreć go na surowo za to, co on mu uczynił (nb. słusznie zwraca uwagę H. Lloyd-Jones w cytowanej wyżej pracy, że ostatecznie Hektor nie zamordował Patrokla, lecz zabił go w otwartym boju), a w każdym razie rzuci go na pożarcie psom i sępom. Co prawda, trzeba pamiętać, że tym samym grozi Hektor Patrokłowi (Π 836): *οὐδὲ δέ τ' ἐνθάδε γῆρας ἔδονται*. Ponadto w P 126 nn. poeta wyraźnie mówi, że Hektor usiłuje wyrwać zwłoki Patrokla, by uciąć mu głowę, a ciało wywlec na pastwę psom [!], a o tym się na ogół właśnie zapomina. Jednak w postępkach Achillesa wobec zwłok Hektora, we włączeniu ich wokół miasta na oczach najbliższej rodziny Trojańczyka, poeta upatruje coś nagannego, przekraczającego „normę” okrucieństwa wojennego, o czym świadczą — tak rzadkie u Homera — słowa współczucia dla obrońcy swej ojczyzny (X 403 nn.) i potępiające Achillesa wyrażenie: *ἀεκέα μῆδετο ἔργα*, powtórzone dwukrotnie (X 395 i Ψ 24), gdy rzuca on zwłoki Hektora na twarz w prochu przy marach Patrokla.

Dziki żal Achillesa nie ustępuje — nie uspokaja go ani lament całego wojska, ani ofiary pogrzebowe, ani własnoręczne zamordowanie dwunastu Trojan, co poeta interpretuje nie jako ofiarę, która ma przynieść pożytek zmarłemu, tylko jako okrutny i zbędny przejaw wściekłości (w. 176: *κακὰ [...] ἔργα*). Zwłoki ofiar Achilles przynajmniej rzuca na stos, natomiast zwłoki Hektora przeznaczają psom na pożarcie. Tyle, że psów nie dopuszcza Afrodyta, Apollon zaś pilnuje, by słońce nie wysuszyło wilgoci z ciała (notabene P. Mazon (jw. ad v.) słusznie zwraca uwagę, że *πρῶ* w w. 190 wyraźnie świadczy, iż poeta zakładał wykupienie zwłok przez rodzinę). To, że Achilles jakoś tej opieki bogów nie spostrzega, jest dla poetyki eposu czymś zupełnie naturalnym.

Jak wiadomo, epizod igrzysk na cześć Patrokla kończy się kurtuazyjnym gestem Achillesa w stosunku do Agamemnona: Achilles przyznaje mu nagrodę przed zawodami jako znanemu mistrzowi w miotaniu oszczepem. Nie znaczy to bynajmniej, że się uspokoił, tylko że dawna uraza stała się czymś nieistotnym wobec cierpienia o wiele głębszego. Achilles nie może spać, rozpacz i tęsknota każą mu rzucać się, wstawać, błąkać się po brzegu morza i o świcie znowu pastwić się nad trupem Hektora. Przez tę nieugaszoną chęć zemsty po raz drugi przekracza miarę. Gdyby

⁴² Tamże s. 67.

⁴³ Por. P. C. Wilson. *The πάθει μάθος of Achilles*. „Transactions and Proceedings of the American Philological Association” 69:1938 (537-574) s. 569.

był pomścić Patrokla tylko zabijając Hektora, byłby znowu w swoim prawie, bo krew za krew, i to jeszcze na wojnie, jest tu prawem. To jednak, co on robi, to już są *κακὰ ἔργα*. Achilles musi je odpokutować. Nie własną śmiercią, bo ona i tak wisi nad nim od początku z jego własnej woli, lecz przełamaniem się. W przepojonej krwią *Iliadzie* zakończenie odbywa się w innym wymiarze, czysto moralnym. Okrucieństwo i zawziętość Achillesa zostają potępione przez Apollona; także i Zeus ma mu to za złe. Ale ponieważ Hera domaga się dla Achillesa specjalnych względów, więc Zeus nie pozwala Hermesowi po prostu wykraść zwłok i chce, by rzecz dokonana się przy pełnej świadomości Achillesa. Tak jak na początku, znów pośredniczy Tetyda i zanosí synowi rozkaz Zeusa wydania Hektora za okupem. J. L. Myres (jw. s. 293) twierdzi, że Tetyda nie straszy syna gniewem bogów, lecz że wszystko dzieje się z jego własnej woli. Tak jednak nie jest. Przeciwnie, ona mu właśnie mówi, że bogowie są nań gniewni. Achilles ustępuje i wyraźnie powiada: „Skoro Kronida sam każe, niech tak będzie”. Nie ma w tym bynajmniej jego własnej woli, jakiegoś przełomu moralnego. To nastąpi dopiero wtedy, kiedy Priam wejdzie do jego namiotu i padnie przed nim na kolana. Wtedy rzeczywiście w serce Achillesa wstępuje litość — i łzy, które wylewają obaj, są dla Achillesa nie tylko pojednaniem się ze swym losem, z utratą Patrokla, ale i dostrzeżeniem cudzego cierpienia (*πολυδάκρυτος δέ τοι ἔσται* w. 620). Poprzez przewyciężenie egoizmu i zawziętości doznaje ulgi, bo już teraz sam mówi (w. 524): „pozwólmy cierpieniom zasnąć w naszych sercach, choć przejęci smutkiem” i zaprasza Priama na posiłek, choć sam przedtem pościł. K. Reinhardt⁴⁴ cytuje pluralistów, którzy uważają, że „łagodniejszy Achilles” świadczy o późniejszym powstaniu pieśni, w duchu raczej *Odysei*. Pominąwszy jednak to, że co do łagodności *Odysei* można mieć bardzo poważne zastrzeżenia, trudno to określenie zastosować do Achillesa, którego popędliwość przejawia się nawet w tej scenie, kiedy Priam prosi o rychlejsze oddanie mu zwłok syna. Achilles gniewnie ostrzega gościa, by go nie drażnił, bo gotów zapomnieć o nakazie Zeusa! Scholia ad v. 569 mówią, że Arystoteles uważał odmalowany tu charakter Achillesa za niekonsekwentny (*ἀνώμαλον εἶναι τὸ ἦθος Ἀχιλλέως*), ale jest całkiem przeciwnie: on przewycięża się z trudem, obawia się własnej porywczosci, co też dostrzegają scholiaści. Tak samo w w. 583 nn. każe ciało Hektora myć i ubierać na osobności, by nie dojrzał tego ojciec, który swą rozpaczą i gniewem mógłby rozdrażnić jego, Achillesa, a on by go zabił wbrew woli Zeusa. Bohater dał się wzruszyć patetyczną skargą Priama, ale pozostał sobą — nie nastąpiła w nim jakaś przemiana osobowości, jak np. w *Edypie Królu*. Poza tym głęboko psychologicznym akcentem cała scena, zwłaszcza wspólnego posiłku i pojednawczej rozmowy pełnej wzajemnego podziwu, ma tak prawdziwie humanitarny charakter, daje krwawej historii tak wspaniałe, bezkrwawe, pełne szlachetnego patosu zakończenie, że wręcz nie do pojęcia jest stanowisko tych badaczy, którzy tę pieśń chcą uważać za późniejszy dodatek.

⁴⁴ *Die Ilias und ihr Dichter*. Hrsg. v. U. Hölscher. Göttingen 1961 s. 470.

Iliada stanowi niewątpliwie dzieje $\mu\eta\nu\iota\varsigma$, zapowiedzianego w pierwszym słowie, ale zostały one tutaj ukazane nie w aspekcie fatalistycznym: przyczyna — skutek, lecz moralnym: słusne oburzenie — karygodna zawziętość — zaślepienie i wynikająca z niego kara — nowa zawziętość — niemożność odzyskania spokoju i równowagi — przewyciężenie zawziętości — i wreszcie to, co Grecy nazywali $\gamma\alpha\lambda\eta\nu\eta$, cisza morska, tj. pogodzenie się z cierpieniem. Słusznie włoski filolog C. Diano⁴⁵ doszedł do stwierdzenia, że nieznanymi śpiewcami przed Homerem opiewali bohaterów swych plemion, Homer zaś stworzył poemat dla całej ludzkości, opiewając dzieje duszy ludzkiej — z nim kończy się barbarzyństwo, a zaczyna cywilizacja.

Jeśli więc ta cywilizacja — jak twierdzi cytowany na początku Nagler — poszła niewłaściwą drogą, to — powiada on dalej — widocznie Platon miał rację, że ogół ludzkości nigdy nie będzie zdolny pojąć $\upsilon\pi\acute{o}\nu\omicron\iota\alpha$ Homera, a z powierzchownej znajomości więcej jest szkody niż pożytku!

LE SENS ET LES PROBLÈMES DU IX CHANT DE L'ILIADÉ

Résumé

La paradoxale assertion de M. Nagler dans son récent livre *Spontaneity and Tradition*, que la belliqueuse *Iliade* eut une influence fatale sur le monde, est-elle fondée? — Du point de vue unitaire le chant-cléf de l'épopée est le Chant IX, „L'Ambassade chez Achille”, et c'est à lui que l'*Iliade* doit son caractère tragique. Le motif de la colère du héros est un $\tau\acute{o}\pi\omicron\varsigma$, mais il importe de voir ce qu'en a voulu faire Homère. Précisément, il a voulu montrer le moment où Achille, qui jusqu'ici était dans son droit — par son insurmontable rancune laquelle rejette les „filles de Zeus”, les Prières, se rend coupable à son tour, ce qui lui coûtera la mort de l'ami mille fois plus cher que Briséis. Pour la seconde fois il dépassera la mesure de la vengeance en outrageant le corps d'Hector, ce qui ne lui apportera pas la paix non plus. Seul, le fera le sublime accent dernier — la réconciliation de deux coeurs abimés dans la douleur, qui par la victoire morale arriveront à la $\gamma\alpha\lambda\eta\nu\eta$. L'influence de l'*Iliade* ne peut donc être funeste que si le monde ne comprend que superficiellement l'idée de ce poème „chargé d'humanité” (P. Mazon).

Pour ce qui est des problèmes que soulèvent certains détails du Chant IX, l'article discute les fameux „duels” de l'ambassade et le rôle de Phénix, la relation écourtée d'Ulysse de retour chez Agamemnon et surtout l'ardue question de la colère de Méléagre avec ses incohérences.

⁴⁵ *Saggezza e poetiche dei Greci*. Vicenza 1968 s. 360.